

Podziękowania młodej bohaterce

W Narewce stanął pomnik ku czci Danuty Siedzikówny, pseudonim „Inka”. Ma on upamiętniać sanitariuszkę AK, ofiarę zbrodni sądowej. Dokładnie dziś mija 60. rocznica jej śmierci.

To było wczoraj ważne wydarzenie w Narewce. Także lekcja historii, bo „Inka” zginęła nie mając 18 lat.

A jaka była historia młodej patriotki? Urodziła się 3 września 1928 roku we wsi Guszczewina koło Narewki. W grudniu 1943 roku wstąpiła do AK, dwa lata po deportowaniu jej ojca, leśniczego, do ZSRR. Zmarł on z wycieńczenia już po dotarciu do Teheranu. Matka z kolei została aresztowana za współpracę z podziemiem w listopadzie 1942 roku i rozstrzelana przez gestapo. W tym samym roku Danuta wstąpiła do AK.

W czerwcu 1945 r. „Inkę” aresztowało UB. W czasie transportu do siedziby Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Białymstoku została odbita przez patrol V Brygady Wileńskiej AK, dowodzony przez Stanisława Wołonceja „Konusa”. Pod opieką Wacława Beynara „Orszaka” uwolnieni dotarli do miejsca postoju brygady, dowodzonej przez mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszkę” w miejscowości Śpieszyn. W oddziale, do którego się zgłosiła, była sanitariuszką. We wrześniu 1945 roku wyjechała do Olsztyna, gdzie podjęła pracę w nadleśnictwie Miłomłyn k. Ostródy pod nazwiskiem Danuta Ōbuchowicz. Jednak już w styczniu 1946 roku, po wznowieniu działalności brygady (podporządkowanej w tym okresie na nowo Eksterytorialnemu Okręgowi Wileńskiemu AK), podjęła służbę jako sanitariuszka w szwadronie ppor. Zdzisława Badochy „Żelaznego”.

17 lipca 1946 roku nowy dowódca szwadronu, por. Olgierd Christa „Leszek” wysłał ją do Gdańska. Miała kupić leki i środki opatrunkowe, wy-



Kwiaty pod pomnikiem w imieniu Fundacji „Pamiętamy” składają Robert Jamroz i Michał Wieczoryński

mienić zużyte mapy sztabowe i dowiedzieć się, jak czuje się „Żelazny”. Została aresztowana w nocy z 19 na 20 lipca 1946 roku w wyniku donosów, składanych przez współpracującą z UB sanitariuszkę „Łupaszki”.

Rozprawa przed WSR w Gdańsku odbyła się w trybie doraźnym. Oskarżono ją o mordowanie rannych i nakłanianie do egzekucji. Została skazana na karę śmierci. Fakt, że nie miała skończonych 18 lat, został nawet odnotowany w uzasadnieniu wyroku. Rozprawie przewodniczył major Adam Gajewski, przedwojenny prawnik – absolwent KUL. Wyrok wykonano 28 sierpnia 1946 roku o godzinie 6.15. Plutonem egzekucyjnym dowodził ppor. Franciszek Sawicki. „Inka” nie zginęła od razu – Sawicki dobił ją strzałem w głowę.

Funkcjonariusze, którzy w 1946 r. obciążali „Inkę”, w roku 2000 przyznali, że mówili wówczas nieprawdę, gdyż zostali do tego zmuszeni przez UB.

Marta CHMIELIŃSKA